

Nro.

270.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 25go Listopada 1797.

Gazety.

AUSTRYA.

Z Wiednia dnia 18. Listopada.

We śrzodę to iest: dnia 14. t. m. mianowany przez Najiaśnieyszego Cesa-
rza Kanclerzem Nadworney Galicyjskiej
Kancellaryi, Hrabia *Majlath*, wykonał
przyjęgę wierności z wielką uroczysto-
ścią w ręce Cesarza Jmci. — Nasz Mo-
narcha przeniósł zasłużonego drugiego

A 12

Pre-

Prezydenta po skosowaniu sądów najwyższej sprawiedliwości, Barona *Martini*, w teyże samey godności do Dyrektoryatu, i najwyższy Rząd sprawiedliwości powierzyć mu raczył.

W Dekrecie, który Kancellarya Węgierska wydała imieniem Cesarza Jmci na rozeyście się armii Insurrekcyiney, wyrażono było, iż wszystkie osoby powracające do swoich domów, zostają w obowiązku stawienia się z bronią i bagażami na najpierwsze zawołanie Monarchy. — Wiadomości od Arcy Xiążęcia Karola są nader pomyślne od czasu podpisania pokoju. Woyska Francuskie i Austryackie na obydwóch brzegach *Renu* wiaknaysciśleyszey żyją z sobą zgodzie. Wzajemne z obu stron układy, czynią się bez najmniejszego ucisku mieszkańców.

PRUSSY.

Z Berlina dnia 17. Listopada.

Dnia wczorayszego zszedł z tego świata Najjaśniejszy Monarcha ś. p. Król *Fryderyk Wilhelm II.* w 54. roku wieku swego.

Z War-

Z Warszawy dnia 21. Listopada.

Dnia 20. tego miesiąca z rana przybyła tu sztafeta z smutną wiadomością o śmierci ś. p. Najjaśniejszego Króla Jmci *Fryderyka Wilhelma II.* JW. Baron de *Wendessen* Jenerał · Lieutenant i Gubernator Miasta tutejszego, rozkazał niezwłocznie garnizonowi tutejszemu z wojsk pieszych i konnych złożonemu wykonać przyśięgę na wierność Najjaśniejszemu Królowi Jmci *Fryderykowi Wilhelmowi III.* Co wszystko w najlepszym porządku przy wesołych okrzykach niech żyje *Fryderyk Wilhelm III.* było dopełnionym.

Kommissya do uregulowania długów Króla Jegomości Stanisława Augusta i bywšzey Rzeczypospolitey Polskiej ostrzeżga wszystkich, którzy są właścicielami papierów Króla Jegomości Stanisława Augusta na ukaziciela czyli *au Porteur* zwanych, iż przy nastąpić mającey weryfikacyi, szczegulniey sposób i prawo nabycia tychże papierów okazać mają na piśmie. Dań w Warszawie dnia szóstego Listopada 1797. Roku.

AN-

ANGLIA.

Z Londynu dnia 31. Października.

(Dalszy ciąg Manifestu.)

Obstając się przy tym, iż środki oporu zmniejszone będą w miarę wzrostu niebezpieczeństwa, oraz iż Król Jmć bez żadney nagrody winien oddać w ręce nieprzyjaciół swoich nieuchronnie potrzebne źródła własney obrony, i zabezpieczenia na przyszłość Państwa swego, nie chciano iednak i tych przesadzonych pretenzyi wziąć za cenę do zakupienia pokoju, lecz tylko za warunek negocyacyi, pod którym Królowi Jmci miało być dozwolono poznawać, iakie nie wyłączone ieszcze pretenzye na przyszłość miano sobie zachować, i do iakich ofiar mogłoby go przywieść ta bezprzykładna powolność w szafowaniu sławą i bezpieczeństwem swoim.

Rodzay ten traktowania niechby iakiekolwiek w innym mieyscu mógł sprawić wrażenie, nie był iednak zdolnym nakłonić Króla Jmci do tego, iżby w sposób tak ochydney zamknął drogę ne-
go-

gocycyaci. Widząc odrzuconą bez najmnieyszey rozważi pretenfya, która na innym nie polegała gruncie, iak tylko iż nie mogła bydz przyiętą, rozkazał Król Jmć (stały determinacyi i chęci korzyſtania z kaźdego przypadku, któryby negocyacyą do pomyślnego mógł przywieść skutku) zoſtawić ſobie otwartą drogę w innych okazyach, prowadzić bieg traktowania na ſuſznych i obuſtronie korzyſtnych zaſadach, któreby były nayſtółownieysze tak do dogodności i rangi iego korony, iako też do iſiotnego położenia intereſſów *Europy* i ſytuacyi Narodu w której go poſtawić podobalo ſię Opatrzności Naywyższej.

Poſtępowanie to duchem umiarkowania i ſpokoyności tchnące, wyjaſnia doſtatecznie dobroczynne i zbawienne zamiary Króla Jmci W. Brytanii. Wiele potrzeba było czasu, aby tym ſpoſobem utorować drogę do pomyślnego skutku negocyacyi, który iednym i tymże ſamym był okiektem iego uſiłowañ i przedſiębranych ſrzodków. Dwa mieſiace upłynęły, iak Król Jmć w ſpoſób niepodległy obojętnoſciom i undeterminowany wzbraniał ſię weyść w przedugodne warunki.

runki, które od nieprzyjaciół w sposób nayniesprawiedliwszy żądane i zaproponowane były; w całym tym ciągu zostawiony był wolny bieg negocyacyom; konferencye porządnie były składane, a pretenzysa zaś przez iedną stronę w ten sposób odrzucona, nigdy od drugiej ponawiana być nie miała.

Pretensya ta nie tylko cale skasowana, ale nadto publicznie była odwołana; Poczyniono zapewnienia, które z nią wprostey zostawały kontradykcyi. Powtarzano ustawicznie obietnice, iż na jasne i dokładnie wyłuszczone propozycye Króla Jmci nakoniec kiedykolwiek ostateczna ma nastąpić odpowiedź; któraby iedynie mogła okazać prawdziwą cechę szczerego negocyowania, oraz przez następną komunikacyą kontra projektu tey natury, iż przezeń zawarcie pokoju miało być ułatwionym. Długa zwłoka Rządu Francuskiego w dopełnieniu takowych przyrzeczeń, usprawiedliwioną została przez dostateczną i zaspokajającą deklaracyą, iż Francya wraz z Alliantami swemi czyni z swey strony projektu co do ofiar mogących ułatwić środki do kontynuowania negocyacyi.

Ty-

Tydzień po tygodniu upływał, a nieprzyjaciele Króla Jmci powtarzali tylko te uroczyste przyrzeczenia swoje. Niecierpliwość jego względem pokoju przywiodła go do czekania z pewnym rodzajem zgryzot na dopełnienie tych przyrzeczeń, które z ważnością obiektu w zupełnym zostawały sfosunku. A przy tym nie bardzo można się było spodziewać, iżby Minister Króla Jmci owłasności i naturze warunków, pod któremi nieprzyjaciele jego wojnę ukończyć umyślili, miał być ostatecznie uwiadomionym.

W tym stopniu intereśw zapowiedziane zostało ze strony Francyi nominowanie nowych Pełnomocników przy formalnych obietnicach, iż przybycie ich ułatwić i przyspieszyć miało dzieło pokoju.

Pierwszym zatrudnieniem tych nowych posłańców pokoju było wznowienie w sposobie bardziey obrażającym pretenzji, już dawno zaproponowaney odrzucaney i niepodobney do wypełnienia. Niecierpliwość zaś nieprzyjaciół Króla Jmci w zerwaniu negocyacji i zniszczeniu wszelkich nadziei i widoków zgody,

tak

tak była wielką, iż samo nawet dłuższe przebywanie Pełnomocnika Królewskiego w mieyscu negocyacyi miało zależeć od niezwłocznego i bezpośredniego zezwolenia na warunek, który przed 2. miesiącami wyraźnie od Dworu naszego został odrzuconym, i który od czasu, jak nie był przytym żadnych dalszych w negocyacyi kroków za sobą niepociągnął. Odpowiedź jego była zostawioną do okoliczności i natury zdarzenia. Po czym odebrał nie zwłoczny i decydujący na Piśmie rozkaz opuszczenia Francyi.

Reszta potém.
